Pięciopalczasty wstyd — lina_91

Sara patrzyła na matkę, na jej usta, poruszające się w rytm słów wykutych dawno na pamięć. Tę rozmowę powtarzały tyle razy, że mogłyby swoje kwestie czytać ze scenariusza. Ale tym razem było inaczej. Ona już nie mogła ustąpić.

-Spróbujmy jeszcze raz, ten jeden. Proszę. Kochanie. Saro, ja nie mogę patrzeć...

Dziewczyna nie odpowiedziała. Ruda peruka nieprzyjemnie drapała spocony kark. Mignął jej srebrny pierścionek, który kupiła sobie dwa lata temu. Palce tak jej spuchły, że nie mogła go ściągnąć.

-Więc dlaczego po prostu nie łykniesz wszystkich tabletek i nie odkręcisz gazu?! - wrzasnęła nagle kobieta tak głośno, że Sara drgnęła. W oczach matki zobaczyła łzy. -To nie będzie się niczym różniło od tego, co właśnie robisz.

-Wiem - powiedziała Sara, za wszelką cenę usiłując zachować spokój. -Ale po co miałabym to robić? Mój organizm zrobi to za mnie. I to już niedługo.

-Ta nowa kuracja arszenikiem może pomóc...

-Mamo. Mówiłaś to samo kiedy miałam dwanaście lat i wykryli u mnie białaczkę, gdy rzygałam jak kot po chemii. Te same słowa usłyszałam od ciebie kiedy byłam cztery lata starsza, gdy przeszczepili mi szpik. Potem za każdym razem, kiedy dawali mi granulocyty i płytki krwi. Minęło dziesięć lat, od kiedy pierwszy raz usłyszałyśmy wyrok. Ja nie mam sił bić się w walce, która dawno została przegrana.

-Nie mów tak - teraz kobieta już nie krzyczała. Z trudem walczyła ze łzami.

Obie jednak wiedziały, że Sara mówi prawdę. Białaczka, ostra białaczka promielocytowa trudno się leczy. Każda kuracja mogła być zastosowana tylko raz, bo organizm natychmiast się na nią uodparnia. Próbowały już wszystkiego.
Sara się poddała. Kolejny kliniczny nawrót choroby i pierwsze problemy z wątrobą sprawiły, że zrezygnowała z leczenia.

Bo to już przepowiedzieli lekarze wiele lat temu. Białaczka jej nie zabije. Wykończą ją narządy, które zostaną przez nią zaatakowane. Te, które będą na tyle słabe, że w którymś momencie przestaną walczyć. U niej zaczęło się od wątroby.

-Więc tak po prostu się poddasz?

Sara odwróciła wzrok. Pogładziła machinalnie wzorki na granatowej kołdrze.

-Już dawno powinnam to zrobić.

-Nie możesz! Nie pozwalam ci!

-Właśnie dlatego czekałam na osiemnastkę. Potem przyszła remisja, myślałam, że już po wszystkim. Ale nie. Jestem dorosła. Nie możesz mi zabronić.

-Jesteś moją córką! - odwieczne błaganie matek, jakby sam ten fakt mógł ocalić nawet nie cały świat, ale chociaż jedno istnienie. Chociaż jedno dziecko.

-Już niedługo - powiedziała okrutnie, zdając sobie z tego sprawę.

Cios spadł tak szybko, że umknął oczom. I tylko ból na policzku uzmysłowił dokonanie rękoczynu.

Wiecie, tak za pamięci. Wstyd ma pięć palców.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

lina_91, dodano 20.12.2007 19:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.